



UNIwersYTET MEDYCZNY IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

Informacja prasowa

Wrocław, 19.12.2024 r.

Współpracę z zakresu leczenia niewydolności serca oraz kardiomiopatii planują rozszerzyć Instytut Chorób Serca Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu oraz Duke University. Wykład na jednej z najlepszych amerykańskich uczelni wygłosił niedawno prof. Piotr Ponikowski, a z prestiżowego stypendium Fulbrighta w Durham, gdzie mieści się Duke, wraca właśnie dr hab. Jan Biegus, prof. UMW.

Prof. Piotr Ponikowski, rektor Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, dyrektor Instytutu Chorób Serca UMW został zaproszony przez władze Duke University do wygłoszenia wykładu w ramach Grand Rounds – cyklu spotkań ze światowej klasy ekspertami dla społeczności uczelni i szpitala. Podczas wystąpienia „Spirals, Paradigms, and the Progression of Heart Failure” polski kardiolog mówił o swoim ponad 30-letnim doświadczeniu w diagnozowaniu i leczeniu niewydolności serca.

– To była bardzo ciekawa i inspirująca wizyta, pełna dobrych rozmów – ocenia prof. Piotr Ponikowski, który ze specjalistami z Duke, m.in. prof. Adrianem Hernandezem, a wcześniej prof. Christopherem O'Connorem, współpracuje od wielu lat.

Właśnie Duke Clinical Research Institute (lider z zakresu badań klinicznych na świecie) było jednym z miejsc, które w Durham odwiedził prof. Piotr Ponikowski. – Miałem okazję porozmawiać z wybitnymi specjalistami zajmującymi się chorobami sercowo-naczyniowymi i podczas tych rozmów zrodził się pomysł na wspólny projekt dotyczący medycyny precyzyjnej w procesie rozpoznawania i leczenia kardiomiopatii – zdradza prof. Piotr Ponikowski. Projekt z Duke University realizowałby nie tylko Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, ale cała sieć zintegrowanych polskich ośrodków zajmujących się tą chorobą serca.

Jest też drugi obszar współpracy, którą wspólnie z Duke University planuje rozwijać dr hab. Jan Biegus, prof. UMW, zastępca dyrektora ds. naukowych Instytutu Chorób Serca oraz koordynator Pododdziału Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu.

Dr hab. Jan Biegus, prof. UMW okazał się najlepszym z najlepszych podczas wieloetapowej rekrutacji i jako jedyny przedstawiciel nauk medycznych znalazł się w gronie 16 laureatów programu wymiany naukowej i kulturowej Fulbright Senior Award. Wybrano ich z grupy 101 osób, które ubiegały się o to prestiżowe stypendium w roku akademickim 2024/2025.

Fulbright Senior Award adresowany jest do osób zatrudnionych w polskich instytucjach akademickich i naukowych. Umożliwia im realizację samodzielnych projektów badawczych lub badawczo-dydaktycznych w instytucji goszczącej w USA. Dr hab. Jan Biegus, prof. UMW wybrał Duke University, aby kontynuować zapoczątkowane we Wrocławiu badania nad patomechanizmami, które prowadzą do przewodnienia u chorych z niewydolnością serca. Tzw. przewodnienie, wynikające z zaburzenia kontroli gospodarki wodno-elektrolitowej, występuje u około 80 proc. pacjentów, którzy trafiają do szpitali z powodu niewydolności serca. Objawia się zwiększeniem masy ciała i obrzękami, które wywołuje gromadząca się w organizmie woda, a czasem „tylko” dusznością, która może mieć nieco inne podłoże.

Wybór Duke nie był przypadkowy, tamtejsi naukowcy dysponują autorskim, specjalistycznym sprzętem do badań prowadzonych przez dr. hab. Jana Biegusa, prof. UMW. Ich wspólne prace, prowadzone podczas pobytu wrocławskiego lekarza w Durham, już owocują protokołem, który ma umożliwić dalsze wspólne skoordynowane działania po obu stronach oceanu.



UNIwersYTET MEDYCZNY

IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

Dr hab. Jan Biegus, prof. UMW do Durham wyjechał pod koniec września. Codziennosc podczas stypendium to wizyty w szpitalu albo praca naukowa. Słowo „wizyty” nie jest przypadkowe. Program Fulbright Senior Award umożliwia realizację jedynie takich projektów, które nie wymagają bezpośredniego kontaktu z pacjentem. Mógł więc tylko obserwować pracę innych lekarzy.

- Przyglądanie się, jak funkcjonuje Duke University Hospital było oczywiście bardzo pouczające, ale to niesamowite, jak trudno było na samym początku powstrzymać pewne „normalne” odruchy. Będąc na oddziale nie mogłem mieć fizycznego kontaktu z chorym, nawet pomóc im na przykład wstać z łóżka – wspomina.

To, co mocno rzuciło się w oczy dr hab. Janowi Biegusowi, prof. UMW podczas wspomnianych obserwacji to organizacja pracy, liczba personelu i jego niska średnia wieku (25-35 lat). W opiekę nad jednym pacjentem zaangażowanych jest po kilka osób, z których każda jest odpowiedzialna za swoje obowiązki, podczas gdy w Polsce należą one głównie do lekarza, co nie ułatwia skupienia się na procesie leczenia. Przykład? Przygotowanie pacjenta do zabiegu. Jedna osoba sprawdza, czy chory jest na czczo i rozumie, jakie procedury będą wykonywane, druga czy podpisał wszystkie wymagane zgody, trzecia pilnuje, aby miał wykonane badania i ponownie sprawdza ich poprawność itd. itp.

- To jest cały, świetnie działający system, dzięki któremu praca przebiega płynnie, a dodatkowo zwiększa bezpieczeństwo pacjenta – wyjaśnia stypendysta.

Kolejna rzecz, która przykuła jego uwagę to cykliczne spotkania kardiologów z Duke, które nazywają „Journal Club”. Biorą w nim udział i początkujący lekarze, i doświadczeni specjaliści, którzy dyskutują na temat wyników najnowszych badań czy specyficznych przypadków klinicznych. Każdy ma prawo głosu i przedstawienia swoich spostrzeżeń, a poznanie różnych perspektyw bez wątpienia poszerza wiedzę i spojrzenie na temat.

Durham będzie miło wspominał. – Wracam ze świadomością, że jeśli coś jest możliwe na uczelni czy w szpitalu po drugiej stronie oceanu, to u nas również – dodaje.